

Wyrok z dnia 4 czerwca 1997 r.
II UKN 164/97

Normatywny związek pomiędzy zdarzeniem wypadkowym i pracą nie zostaje przerwany przez to, że napadu na pracownicę w czasie i w miejscu pracy oraz w trakcie wykonywania czynności wynikających z umowy o pracę dopuścił się jej były mąż.

Przewodniczący SSN: Maria Tyszel, Sędziowie SN: Andrzej Kijowski (sprawozdawca), Zbigniew Myszkowski.

Sąd Najwyższy, po rozpoznaniu w dniu 4 czerwca 1997 r. sprawy z powództwa Ireny Barbary M. przeciwko Gminnej Spółdzielni "S.Ch." w C.B. o ustalenie zdarzenia za wypadek przy pracy, na skutek kasacji powódki od wyroku Sądu Wojewódzkiego-Sądu Pracy i Ubezpieczeń Społecznych w Białymstoku z dnia 13 lutego 1996 r. [...]

u c h y l i ł zaskarżony wyrok i oddalił apelację.

U z a s a d n i e n i e

Sąd Rejonowy-Sąd Pracy w Białymstoku wyrokiem z dnia 21 października 1996 r. [...] sprostował protokół powypadkowy [...], sporządzony w dniu 3 czerwca 1996 r. przez pozwaną Gminną Spółdzielnię "S.Ch." w C.B., ustalając że wypadek, jakiemu powódka Irena Barbara M. uległa w dniu 16 maja 1996 r. jest wypadkiem przy pracy. Za podstawę tego rozstrzygnięcia Sąd Rejonowy przyjął następujące ustalenia faktyczne.

Powódka jest zatrudniona w pozwanej Spółdzielni od 1 lipca 1978 r., początkowo jako referent do spraw kontraktacji i skupu, a następnie jako kierownik sklepu metalowego [...] w C.B. W dniu 16 maja 1996 r. tuż po godz. 8⁰⁰ wszedł do tego sklepu z gazetą w ręku były mąż powódki, rozwiedziony z nią od 9 lat. Bez słowa wyjaśnienia przeszedł za ladę i wyjętym z gazety nożem ugodził powódkę w brzuch i w pierś oraz pociął jej dłonie i palce u obu rąk. Po tym zdarzeniu powódka przebywała w szpitalu do dnia 31 maja 1996 r., a następnie korzystała długotrwale z lekarskiego zwolnienia od pracy. Pozwana Spółdzielnia nie kwestionowała wprawdzie faktu, że opisana sytuacja zdarzyła się w miejscu i w czasie pracy powódki, ale twierdziła równocześnie, iż nie był to wypadek przy pracy, gdyż zdarzenie nie wykazuje żadnego związku z pracą, a podobny finał nieporozumień między byłymi małżonkami był możliwy w innym, dowolnym miejscu i czasie. Sąd Rejonowy, z powołaniem się na utrwalone poglądy doktryny i judykatury, uznał jednak, że związek zdarzenia wypadkowego z pracą nie musi być adekwatnym związkiem przyczynowym w rozumieniu art. 361 KC. W świetle art. 6 ust. 1 ustawy z dnia 12 czerwca 1975 r. o świadczeniach z tytułu wypadków przy pracy i chorób zawodowych (jednolity tekst: Dz. U. z 1983 r. Nr 30, poz. 144 ze zm.) wystarczy, aby zdarzenie wypadkowe pozostawało z pracą w związku czasowym lub miejscowym.

Na skutek apelacji strony pozwanej, Sąd Wojewódzki-Sąd Pracy i Ubezpieczeń Społecznych w Białymstoku wyrokiem z dnia 13 lutego 1997 r. [...] zmienił zaskarżone

orzeczenie i powództwo oddalił. W motywach tego rozstrzygnięcia Sąd Wojewódzki wskazał, że napad na powódkę ze strony jej byłego męża nie miał nic wspólnego z wykonywaną przez nią pracą, ani też z miejscem i czasem pracy. Przyczynę tego zdarzenia stanowiły nieporozumienia między ex małżonkami, a zatem związek napadu z miejscem i czasem pracy był zupełnie przypadkowy. Wyrok Sądu Najwyższego z dnia 11 sierpnia 1978 r., III PRN 25/78 (OSNCP 1979 z. 3 poz. 57), na który powołał się Sąd pierwszej instancji, nie tylko nie przemawia za uwzględnieniem powództwa, ale stanowi - zdaniem Sądu Wojewódzkiego - dodatkowy argument na rzecz jego oddalenia. W uzasadnieniu powołanego wyroku Sąd Najwyższy stwierdził bowiem między innymi, że praca nie musi być bezpośrednią przyczyną zdarzenia. Wystarczy stwierdzenie, że praca stanowiła jedną z przyczyn zaistniałego wypadku i to rozumianą w ten sposób, że gdyby pracownik nie wykonywał pracy w tym czasie, to rozsądnie oceniając okoliczności zdarzenia - nie uległby wypadkowi (...). Związek między pobiciem pracownika a pracą byłby zerwany wówczas, gdyby w całokształcie okoliczności sprawy wykonywanie pracy, czy też przebywanie w miejscu pracy stanowiło element przypadkowy i nie mający żadnego znaczenia dla zaistnienia tego zdarzenia".

Powyższy wyrok zaskarżył kasacją pełnomocnik powódki, zarzucając naruszenie przepisów prawa materialnego przez błędną wykładnię art. 6 ust. 1 ustawy z dnia 12 czerwca 1975 r., polegającą na przyjęciu, że w związku z pracą nie pozostaje zdarzenie powodujące obrażenia ciała, doznane przez pracownika w miejscu pracy i podczas wykonywania zwykłych czynności z umowy o pracę. Na tej podstawie wnosząca kasację domagała się "zmiany zaskarżonego wyroku przez sprostowanie protokołu powypadkowego" i "stwierdzenie", że sporne zdarzenie ma charakter wypadku przy pracy. W uzasadnieniu skargi kasacyjnej podkreśla się, że sprawca zbrodniczego zamachu na powódkę wykorzystał dla spełnienia swego zamiaru wykonywanie przez nią obowiązków pracowniczych. Bezzasadny jest zatem pogląd Sądu Wojewódzkiego, że świadczenie pracy przez powódkę, jak i przebywanie przez nią w czasie pracy w miejscu przeznaczonym do jej wykonywania pozostaje ze wspomnianym napadem w zupełnie przypadkowym związku. Nie sposób więc - wbrew sugestiom Sądu drugiej instancji - przyjąć, że powódka doznałaby wypadku także wówczas, gdyby w tym czasie nie wykonywała pracy. Skarżąca zauważa też, że dla kwalifikacji prawnej spornego zdarzenia jest obojętne z czyjej strony spotkał ją ów bezprawny zamach. Wypadkiem przy pracy w świetle ustawy wypadkowej jest bowiem atak każdej osoby (bliskiej, znajomej, czy obcej), jeżeli dotyka pracownika w miejscu pracy i w czasie pracy oraz w trakcie wykonywania pracowniczych obowiązków. Wynika to wyraźnie z orzecznictwa Sądu Najwyższego, który konsekwentnie uznaje, że pomiędzy zdarzeniem wypadkowym oraz pracą nie musi występować adekwatny związek przyczynowy i wystarcza, aby to był związek normatywny (tak wyrok Sądu Najwyższego z 11 sierpnia 1994 r., II PRN 1/94, OSNAPIUS 1995 nr 3 poz. 34).

Sąd Najwyższy zważył, co następuje:

Kasacja jest zasadna. Definicja wypadku przy pracy zawarta w art. 6 ust. 1 ustawy z dnia 12 czerwca 1975 r. o świadczeniach z tytułu wypadków przy pracy i chorób zawodowych (jednolity tekst: Dz. U. z 1983 r. Nr 30, poz. 144 ze zm.) nie daje bowiem podstaw do wniosku, że związek pomiędzy zdarzeniem wypadkowym i pracą

miałby mieć przyczynowo-skutkowy charakter. Praca nie musi więc być przyczyną zdarzenia wypadkowego i wystarczy, aby nastąpiło ono podczas (a więc w czasie i miejscu) wykonywania przez pracownika zwykłych czynności lub poleceń przełożonych (art. 6 ust. 1 pkt 1 ustawy), względnie czynności w interesie zakładu pracy, nawet bez polecenia (art. 6 ust. 1 pkt 2 ustawy). Tak ukształtowany związek zdarzenia wypadkowego z pracą, nazywany w doktrynie i orzecznictwie "związkiem normatywnym", sprowadza się zatem do miejscowego, czasowego i funkcjonalnego powiązania zewnętrznej przyczyny doznanego uszczerbku na zdrowiu bądź śmierci z faktem wykonywania czynności zmierzających do realizacji pracowniczego zobowiązania ze stosunku pracy. O zwolnieniu pracodawcy z odpowiedzialności za skutki zdarzenia wypadkowego można by więc mówić jedynie wówczas, gdyby w miejscu i w czasie przeznaczonym na wykonywanie pracy zainteresowany pracownik zachowywał się w sposób nie pozostający z pracą w jakimkolwiek funkcjonalnym związku. Innymi słowy, pracownik musiałby się zachowywać w sposób zrywający ów związek i oznaczający "przejście" ze sfery interesów pracodawcy w sferę swoich spraw prywatnych.

Tymczasem w okolicznościach niniejszej sprawy jest niesporne, że skarżąca została napadnięta i ciężko poraniona nożem w miejscu i w czasie pracy oraz w trakcie jej wykonywania, rozumianego jako pozostawanie w gotowości do obsługi klienta jednoosobowo prowadzonego przez nią sklepu z artykułami metalowymi. Fakt, że wspomnianej napaści dopuścić się byłoby mąż skarżącej w dziewięć lat po orzeczeniu rozwodu nie ma żadnego znaczenia. Strona pozwana nie udowodniła bowiem, ani nawet nie sugerowała, iżby skarżąca, umówiwszy się wcześniej z byłym mężem, względnie wykorzystując jego nie zapowiedzianą "wizytę", przerwała wykonywanie pracy dla prowadzenia w miejscu i w czasie przeznaczonym na pracę rozmów dotyczących spraw osobistych, czy rodzinnych, np. na temat wychowywania wspólnych dzieci. Całkowicie bezpodstawne jest zatem twierdzenie wyrażone w uzasadnieniu zaskarżonego wyroku, że związek napadu z miejscem i czasem pracy skarżącej miał "zupełnie przypadkowy" charakter, gdyż "przyczyną wypadku były nieporozumienia między byłymi małżonkami" (cytowana wypowiedź nie jest zresztą w pełni zrozumiała). Nie można zatem wykluczyć, że odmowę zakwalifikowania spornego zdarzenia do kategorii wypadku przy pracy wiązał Sąd Wojewódzki nie tyle z zarzutem przerwania przez skarżącą pracy dla załatwiania spraw prywatnych, ile z faktem, że napaści w miejscu i czasie pracy oraz w trakcie jej wykonywania doznała od byłego męża. Takie ewentualnie rozumowanie Sądu Wojewódzkiego byłoby jednak tym bardziej bezzasadne, gdyż przypisywałoby skarżącej skutki zdarzenia pozostającego poza jakimkolwiek jej wpływem.

Z wyżej wskazanych względów Sąd Najwyższy na podstawie art. 393¹⁵ KPC orzekł jak w sentencji, uznając że w przedmiotowej sprawie nie występuje naruszenie istotnych przepisów postępowania, tylko zachodzi naruszenie prawa materialnego.

=====